

Przedstawiciele NGO-sów w NFOŚiGW

CZY JEST ALTERNATYWA DLA SPALARNI?

Prezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej dr **Jan Rączka** spotkał się z przedstawicielami ekologicznych organizacji pozarządowych, aby poznać się z ich stanowiskiem na temat planowanej budowy spalarni w Polsce. W spotkaniu uczestniczyli także pracownicy merytoryczni NFOŚiGW i Ministerstwa Środowiska. Organizacje pozarządowe reprezentowali: **Anna Dworakowska** z Instytutu Ekonomii Środowiska/CEE Bankwatch Network, **Paweł Głuszyński** z Ogólnopolskiego Towarzystwa na rzecz Zagospodarowania Odpadów, **Andrzej Gula** z Instytutu Ekonomii Środowiska, **Piotr Rymarowicz** z Fundacji Wspierania Inicjatyw Ekologicznych. W spotkaniu uczestniczył także **Jerzy Ziaja** z Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Recyklingu.

Jak wiadomo, w wykazie projektów kluczowych Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko znalazło się 9 spalarni odpadów, które będą się ubiegać o środki z Funduszu Spójności poza konkursem.

– Nie jest dla nas jasne, na jakiej podstawie te projekty zostały wybrane. Całkowity koszt tych przedsięwzięć wyniesie ponad 1 mld euro, tak więc ponad 60% środków Funduszu Spójności przeznaczonych na gospodarkę odpadami w latach 2007–2013 zostanie wydane na budowę spalarni, ponadto na ten sam cel zostanie wydane 44% środków z Funduszu Europejskiego Rozwoju Regionalnego – mówiła Anna Dworakowska.

Jest to, zdaniem organizacji pozarządowych, niezgodne z hierarchią postępowania z odpadami, która mówi, że najpierw powinniśmy inwestować w zapobieganie powstawaniu odpadów, następnie w recykling, odzysk i dopiero na końcu w unieszkodliwianie. Pol-

ska znajduje się na przedostatnim miejscu wśród krajów unijnych (wyprzedzamy jedynie Portugalię), jeżeli chodzi o uzyskiwane poziomy recyklingu odpadów, tak więc mamy jeszcze w tym obszarze dużo do zrobienia. Poddajemy recyklingowi zaledwie kilka procent odpadów komunalnych, podczas gdy średnia unijna to 37%. Jeżeli większość unijnych środków zostanie przeznaczona na termiczne unieszkodliwianie odpadów, a nie na recykling czy kompostowanie, taka sytuacja na pewno się nie zmieni.

Komisja Europejska przygotowuje nową wersję ramowej dyrektywy w sprawie odpadów. Będzie tam zapis zobowiązujący każdy kraj unijny do recyklingu odpadów komunalnych na poziomie 50% w roku 2020. To dopiero za kilkanaście lat, ale już dziś obowiązuje nas dyrektywa składowiskowa, która nakazuje ograniczenie odpadów biodegradowalnych na składowiskach. Słysz się często, że jedynym rozwiązaniem jest w tym przypadku budowa spalarni odpadów.



Foto: Jacek Zyśk

By nie powtórzył się przykład spalarni z warszawskiego Targówka.

Spalanie jest bardzo kosztowne – zarówno inwestycyjnie, jak i operacyjnie. Koszt spalania 1 tony komunalnych odpadów zmieszanych to ok. 550 euro (zwykle 50% w tych odpadach stanowią odpady biodegradowalne). Umożliwi nam to zredukowanie tych odpadów o 950 tys. ton w skali roku. Spalarnie powinny zacząć działać w 2013 r. W roku 2014 Polska będzie mogła zdeponować na składowiskach ok. 2 mln ton odpadów biodegradowalnych, a do zagospodarowania w sposób inny niż składowanie pozostanie nam 3,5 mln ton odpadów biodegradowalnych, z czego 950 tys. ton zostanie spalone. Pozostanie 2,5 mln ton odpadów biodegradowalnych, których nie będziemy mogli spalić, nie będziemy mogli składować i prawdopodobnie nie poddamy też ich kompostowaniu, bo nie starczy już środków na budowę kompostowni i ich obsługę.

Dochodzą jeszcze odpady opakowaniowe. Wyliczenia jednej z organizacji odzysku dowodzą, że jeżeli Polska nie zainwestuje w selektywną zbiórkę odpadów komunalnych, to będziemy mieli duże problemy z osiągnięciem nakazanych przez dyrektywę opakowaniową poziomów recyklingu.

Organizacje pozarządowe są przeciwnie inwestycjom w termiczną obróbkę odpadów, szczególnie w takim rozmiarze, jak jest to planowane obecnie. Uważają, że fundusze publiczne powinny zasilać inwestycje opierające się na projektach, które przynoszą lepsze efekty ekologiczne, pozwalają chronić zasoby i klimat, są bardziej ekonomiczne i mniej kontrowersyjne.

Przedstawiciele pozarządowych organizacji ekologicznych, w kolejnych wystąpieniach, szczegółowo odnieśli się do problemów związanych z gospodarką odpadami. Paweł Głuszyński omówił błędy popełniane przy planowaniu gospodarki odpadami w dużych miastach na przykładzie Krakowa, Andrzej Guła mówił o ekonomicznych aspektach gospodarki odpadami na przykładzie Krakowskiego projektu gospodarki odpadami, a Piotr Rymarowicz sta-

rał się odpowiedzieć na pytanie, czy w polskich warunkach istnieją alternatywy dla spalania odpadów? Taką alternatywą, zdaniem Piotra Rymarowicza, jest selektywna zbiórka odpadów, a że można prowadzić ją efektywnie, świadczyły przykłady przytaczane przez przedstawiciela organizacji pozarządowej, m.in. dotyczące jednej z dzielnic Krakowa.

O refleksję dotyczącą tego spotkania poprosiliśmy Jana Rączkę, prezesa NFOŚiGW.

– Oczywiście, przedstawiciele organizacji pozarządowych mieli rację mówiąc, że w hierarchii gospodarki odpadami spalarnie odpadów nie znajdują się na pierwszym miejscu, są wręcz na końcu tej hierarchii. Jestem przekonany o tym, że wiele argumentów przedstawionych przez organizacje pozarządowe warto wziąć pod uwagę tworząc system gospodarki odpadami. Argument, by nie rozpatrywać spalarni samych w sobie tylko jako logicznych części systemu z pewnością mnie przekonał, chociażby z tego względu, żeby nie powtórzył się przykład spalarni na warszawskim Targówku. Włoska technologia, którą tam zastosowano, przewidywała spalanie komunalnych odpadów zmieszanych, ale utylizowano głównie odpady z sektora usług, przede wszystkim tekturę i folię, co wiązało się z dużo wyższą temperaturą spalania. W efekcie, w pierwszym tygodniu działalności spalarni pękł piec. Myślę, że jest to niezwykle pouczająca lekcja, z której powinniśmy wyciągnąć wnioski dla tych dużo większych obiektów, które przygotowujemy. A więc reasumując – spalarnie tak, pod warunkiem, że są częścią dobrze zorganizowanego systemu.

Narodowy Fundusz najprawdopodobniej będzie współfinansował spalarnie, ale też mogą zapewnić, że każdy wniosek dotyczący tak dużego obiektu, tak kosztownego, mającego duży wpływ na środowisko, będzie bardzo wnikliwie analizowany – powiedział prezes NFOŚiGW.

J.Z.